



ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Pierwsze dni nowego roku niezmiennie od setek lat przynoszą ludziom na całym świecie nadzieję. Nadzieję na to, że będzie on lepszy od poprzedniego. Doświadczenie jednak wskazuje, że największej w tej materii zależy od nas samych. Od tego, jak zapracujemy sobie na to, żeby był lepszy. Tego zdania są na przykład samorządowcy skupieni wokół wspólnego wigilijnego stołu, o czym piszemy na str. IV–V. Także lokalna wspólnota żydowska w Legnicy jest ilustracją przedkładania bezczynności nad próby integracji z lokalną społecznością. O tym na str. III. ■

ZA TYDZIEŃ

- GANGSTERSKIE jasełka
- Spotkanie stypendystów „DZIEŁA NOWEGO TYSIĄCLECIA”
- Parafia PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w ZEBRZYDOWEJ

IX bal osób niepełnosprawnych diecezji legnickiej

Trzystu szczęśliwych

Radość ze spotkania z drugim człowiekiem widać było w błyszczących oczach balowiczów i w każdym ich gościu, na parkiecie czy przy świecy przy stole.

Legnicki Zespół Szkół Integracyjnych przy ul. Wierzejskiego był miejscem od dawna oczekiwanego spotkania. W balu osób niepełnosprawnych, który odbył się w czwartek, 28 grudnia, uczestniczyła tym razem rekordowa liczba osób łaknących dobrej, jeszcze przedkarnawałowej zabawy. Ponad trzysta osób, niepełnosprawnych fizycznie bądź umysłowo przyjechało do Legnicy ze swoimi opiekunami. Dotarli tutaj m.in. z Prochowic, Lubina, Ścinawy, Polkowic i Przemkowa. Byli niekwestionowanymi gospodarzami tego spotkania, a także niepodzielnymi właścicielami parkietu. Od początku w organizowanie balu dla niepełnosprawnych swój ogromny wkład miał pomocniczy biskup legnicki ks. Stefan Regmunt, którego coroczna obecność w szkole przy Wierzejskiego jest już niemal obowiązkiem. Obowiązkiem na pewno miłym, a być może także zaraźliwym, bo od dwóch lat w tych balowo-integracyjnych spotkaniach legnickiemu sufraganowi towarzyszy biskup legnicki ks. Stefan Cichy.

Impulsem do zorganizowania pierwszego takiego balu była Konferencja Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się z inicjatywy biskupa Tadeusza Rybaka w Legnicy w 1997 roku. To tam postanowiono



ROMAN TOMCZAK

Tutaj integracji nie trzeba szukać. Na balu to ona znajduje każdego

umożliwić niepełnosprawnym pełny udział w życiu towarzyskim diecezji. Pomysł balu narzucił się sam. – To doskonała okazja, aby osoby niepełnosprawne mogły zdemonstrować swoją miłość dla świata, radość życia i niespożytą energię – powiedział podczas balu Sławomir Mateja, dyrektor ZSI w Legnicy. – Zresztą to grudniowe spotkanie znalazło już swoje trwałe miejsce w świadomości jego uczestników. Od kilku tygodni odbieraliśmy telefony z różnych stron diecezji z jednym pytaniem: kiedy? – dodaje dyrektor Mateja. Bal, co nie jest bez znaczenia, materialnie wspierają co roku lokalni przedsiębiorcy. Niematerialnie – wolontariusze, uczniowie legnickich szkół ponadgimnazjalnych. Bal zakończył – jak zwykle efektywny – pokaz sztucznych ogni. ■

ROMAN TOMCZAK

SZTUKA PONAD GRANICAMI



Pokłosie Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego, który odbywa się co roku w sierpniu w Bolesławcu, można obejrzeć w tamtejszym Muzeum Ceramiki. Plener rzeźbiarski jest imprezą kulturalną o najdłuższym stażu ze wszystkich organizowanych tego typu przedsięwzięć w mieście. W tym roku wzięli w nim udział artyści z Polski, Czech, Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu. Wszystkie prezentowane na poplenerowej wystawie prace zostały nagrodzone i wyróżnione. Podczas trwania każdego pleneru odbywają się w Bolesławcu warsztaty prowadzone z

Nagrodzona praca Jany Gläserovej z Czech, pt. „Kompozycja”, wym. 27×100 cm

autorami prac oraz happeningi. Od stycznia wystawę będą mogli obejrzeć mieszkańcy Drezna i Berlina. Kolejny Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski już w sierpniu. ■

Powstańcom Wielkopolskim ad memoriam

LEGNICA. 27 grudnia, w 88. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, przedstawiciele samorządowych władz Legnicy z prezydentem Tadeuszem Krzakowskim, członkowie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego z Czesławem Kowalakiem oraz delegacja uczniów Szkoły Podstawowej nr 1, noszącej imię Powstańców Wielkopolskich, złożyli kwiaty na grobach pięciu uczestników powstania (na zdjęciu). Oddano w ten sposób hołd pamięci Honorowego

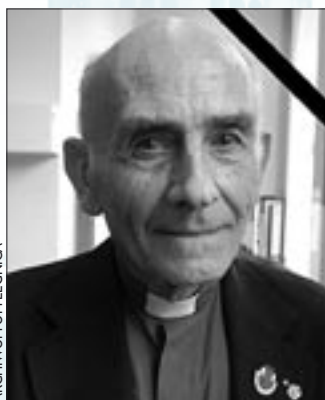


UM LEGNICA

Obywatela Legnicy Stanisława Miśka, Dionizego Knasta, Józefa Romanowskiego, Mariana Grzelczaka i Jana Patery, którzy byli mieszkańcami Legnicy i spoczywają na tutejszym cmentarzu komunalnym.

Zmarł zasłużony legniczanie

LEGNICA-HAMBURG. Po ciężkiej chorobie zmarł 20 grudnia 2006 r. w Hamburgu pastor Wolfgang Meissler. Rada Miejska Legnicy w 1996 roku za niestrudzoną pomoc miastu nadała pastorowi tytuł „Zasłużony dla Legnicy”. Wolfgang Meissler urodził się w 1928 r. w Legnicy. Tutaj się uczył i studiował. Był konfirmowany w legnickim kościele Maryi Panny w 1943 r., a wyświęcony na księdza został w 1957 roku w Wałbrzychu. Do 1962 mieszkał i pracował w Legnicy, a także w 18 parafiach ewangelickich Dolnego Śląska. Po swym wyjeździe do Niemiec Legnicę odwiedził po raz pierwszy w 1983 roku, by poznać osobiście skutki stanu wojennego. Wówczas postanowił pomagać Polakom. Założył fundację „Pomoc dla Śląska”, która wspierała dolnośląskich ewangelików. Zorganizował transport darów z lekarstwami dla legnickiego szpita-



ARCHIWUM UM LEGNICA

la na kwotę 600 000 marek niemieckich. W 1988 r. pastor Meissler rozpoczął zbieranie pieniędzy na remont kościoła Mariackiego. Dzięki jego staraniom za ponad 1,7 mln zł wyremontowany został dach, kaplica sukienników, zabytkowe organy i 14 cennych witraży. Odrestaurowane zostało również prezbiterium tej świątyni. Ostatnie prace remontowe wykonano tu dokładnie w dniu śmierci pastora.

Ekumeniczna pomoc

KARPACZ. Wigilijne spotkanie dla osób starszych i samotnych organizowane wspólnie przez katolików i luteran w Karpaczu ma już 5-letnią tradycję. Tym razem w spotkaniu wzięło udział prawie 50 osób. Dzięki państwu Annie i Romualdowi Ziolo przyjęcie odbyło się w prowadzonym przez nich ośrodku „Mieszko”.

Dzieci z Niepublicznej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum „707” zaprezentowały jasełka, a Katarzyna Sobków i schola z parafii Nawiedzenia NMP koncert kolęd i pastorałek. Każda obecna na spotkaniu osoba otrzymała na pamiątkę świąteczny stroik wykonany przez Małgorzatę Krysiak.

Wigilia dla dzieci pod patronatem Polonii kanadyjskiej

LEGNICA. 80 dzieci z rodzin będących w potrzebie z miasta i powiatu legnickiego zostało zaproszonych przez Legnicki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na wieczór wigilijny, która odbyła się w kawiarni „Maska” z udziałem prezydenta miasta Tadeusza Krzakowskiego. Zebrani podzielili się opłat-

kiem, śpiewali wspólnie kolędy i otrzymali gwiazdkowe prezenty. Spotkanie wigilijne oraz gwiazdkowe prezenty, a także paczki z żywnością dla 200 wielodzietnych rodzin sponsorowane były przez Polonijny Komitet Charytatywny z Kanady, który ostatnio nawiązał współpracę z TPD.

Fundusz Obrony Życia Diecezji Legnickiej

LEGNICA. Od 9 lat podczas Świąt Bożego Narodzenia w całej diecezji legnickiej zbierane są ofiary na Fundusz Obrony Życia. Fundusz działa przy legnickiej Caritas. Zarządzaniem i rozdzielaniem pieniędzy zajmuje się komisja, która przynajmniej raz w miesiącu udziela bezzwrotnych zapomóg finansowych. W minionym roku udzieleno ich prawie 150, na łączną kwotę blisko 27 tys. zł. To o cztery tysiące więcej niż rok wcześniej. Chociaż ofiarność wiernych rośnie, niestety nie udaje się pomóc wszystkim proszącym.

Życia udziela wsparcia przede wszystkim kobietom będącym w stanie błogosławionym lub zaraz po urodzeniu dziecka. Pomaga matkom samotnie wychowującym dzieci i rodzinom wielodzietnym przy zakupie zeszytów i podręczników szkolnych.

Nie bez powodu pieniądze zbierane są właśnie w czasie Bożego Narodzenia. Diecezjalny Fundusz Obrony

Bez odpowiedzi nie pozostają także prosby rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej, które nie mają na opłaty za gaz i energię elektryczną, osób niepełnosprawnych, osób potrzebujących drogich lekarstw, wymagających leczenia operacyjnego oraz turnusów rehabilitacyjnych.

Pomoc można otrzymać na podstawie pisemnej prośby, poświadczonej przez swojego księdza proboszcza.

Studia za granicą

ZGORZELEC. 11.01.2007 w godzinach od 8.00 do 13.00 uczelnia FH Zittau/Görlitz otwiera drzwi przed potencjalnymi nowymi studentami. Podczas dnia drzwi otwartych (Zittau oraz Görlitz) będzie można dowiedzieć się m.in. o warunkach i korzyściach płynących ze studiowania za naszą zachodnią granicą. Studenci i pracownicy uczelni będą udzielać informacji dotyczących oferty studiów, a także na temat wszystkich innych zagadnień związanych ze studiowaniem w Zittau albo Görlitz. Wszyscy przyszli studenci chcący wziąć udział w prawdziwym wykładzie znajdą ku temu okazję.



ARCH. UCZELNI FH ZITTAU/GÖRLITZ

Studenci uczelni w Zittau/Görlitz podczas zajęć

Znajdująca się w Zittau Gięda Firm i Personelu daje możliwość nawiązania kontaktów z firmami oferującymi praktyki, jak również przyszłymi pracodawcami.

Współpraca pomiędzy narodami nie musi mieć uprzedzeń

Niech będzie choinka...

O nowym roku, wigilii i pracach magisterskich, z **Szymonem Rajchmanem**, przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, oddziału w Legnicy, rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: Niedawno prawie cały świat świętował odejście starego i nastanie nowego, 2007 roku. Jednak w tradycji judaistycznej jest teraz inny rok, a jego koniec to dzień ruchomy, który przypada we wrześniu.

SZYMON RAJCHMAN: – Żydzi liczą lata, począwszy od pojawienia się na ziemi pierwszych ludzi – Adama i Ewy. Dlatego według tej tradycji mamy teraz rok 5767, co może pan zobaczyć na kalendarzu ściennym za mną.

Przyjechał Pan do Legnicy w 1946 roku, później, jako inżynier budowlany, stał Pan miedziowe kopalnie i wieżowce na osiedlach Lubina, Polkowic i Legnicy. I właśnie o Legnicę chciałbym zapytać. Jak zmieniło się to miasto przez ostatnie sześćdziesiąt lat?

– Kiedyś Legnica była miastem bardziej skupionym wokół rynku. Tutaj wszystko się działo, tutaj wszyscy mieszkali. Dzisiejsze dzielnice, takie jak Piekary, to były podmiejskie wsie. Jakoś się to wszystko od tamtej pory rozlało, ludzie stali się sobie bardziej anonimowi. Poza tym dla mnie jest jeszcze jedna, zasadnicza różnica: w latach sześćdziesiątych było w Legnicy czternaście i pół tysiąca Żydów! Prawie wszyscy wyjechali z Polski w pamiętnym roku 1968.

Mimo to środowisko żydowskie w Legnicy istnieje nieprzerwanie od powojnia.

– Tak, to prawda. Obok naszego, świeckiego stowarzyszenia, działa w Legnicy Gmina Wyznaniowa Żydowska, organizacja „Dzieci Holokaustu” oraz Stowarzyszenie Żydów Komendantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Wszystkie te organizacje ściśle ze sobą współpracują. Do Towarzystwa, którego jestem przewodniczącym, należy obecnie około czterdziestu osób. Do gminy wyznaniowej – trzydzieści.

Sądzi Pan, że współczesnym mieszkańcom Legnicy potrzebna jest wiedza o Żydach, o żydowskiej kulturze i historii?



ROMAN TOMCZAK

– Jak najbardziej! Są tego żywe przykłady, bo ostatnio przeżywamy renesans zapotrzebowania wiedzy o narodzie żydowskim, jego historii i kulturze. Do siedziby naszego Towarzystwa przychodzą szkolne wycieczki, delegacje organizacji społecznych. Studenci piszą prace magisterskie z historii Żydów w Legnicy.

A czym na co dzień zajmuje się Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Legnicy?

– Dziewiętnastego kwietnia, w rocznicę powstania w getcie warszawskim, legnicy Żydzi składają kwiaty pod jednym z niewielu w Polsce pomników poświęconym poległym w powstaniu Żydom. Jesteśmy w tym mieście jedną z wielu mniejszości narodowych. Staramy się istnieć w świadomości mieszkańców tego miasta i stanowić jeden z jego – myślę, że barwnych – składników. Dlatego wciąż mamy do spełnienia wiele ważnych ról w tym zakresie. Od pięciu lat na przykład, bierzemy udział w tak zwanej Wigilii Wielu Narodów, organizowanej w Legnicy. Podczas tego święta zawsze mamy swoje stoisko, gdzie prezentujemy tradycyjne potrawy żydowskie. Wcale nie wigilijne, bo Żydzi wigilii nie mają, lub – mówiąc obrazowo – mają ją

każdego piątku, w szabat. Prezentujemy się obok Ukraińców, Białorusinów, Łemków, Serbów czy Niemców. Raz nawet byliśmy gospodarzami takiej wielonarodowej wigilii.

To ciekawe, co Pan mówi, bo przed kilkoma tygodniami na lotnisku w Seattle pewien rabin, widząc ustawioną tam choinkę bożonarodzeniową, poprosił o postawienie obok niej memory (siedmiornamiennego świecznika, symbolu judaizmu – R.T.). Dyrekcja lotniska zdecydowała się zabrać stamtąd drzewko. A czy Pana, jako legnickiego Żyda, nie denerwują koledy śpżące się przed świętami ze sklepowych głośników, pseudo-Mikołaje na ulicach i choinki w każdej witrynie?

– Co to, to nie! (*śmiech*). Proszę pana, tu trzeba zrozumieć wielką różnicę pomiędzy mentalnością Żydów amerykańskich a mentalnością Żydów w Europie. Ich jest tam kilka milionów. Są wielką siłą wyborczą. Są przyzwyczajeni do poczucia własnej wartości jako obywateli, i nie pomina żadnej okazji, żeby walczyć o swoje prawa. Tutaj jest inaczej. Ja na przykład jestem ożeniony z Polką, katoliczką. I całą rodziną, razem z dziećmi, świętujemy uroczystości i żydowskie, i katolickie. Powiem panu, że nawet wśród tych trzydziestu Żydów, którzy modlą się w naszej bożnicy, nie znajdzie pan takiego, który nie jadłby wieprzowiny. Przewodniczący naszej gminy wyznaniowej także, jak sam pan widział, nie nosi tradycyjnego stroju. Myślę, że nasza rola w dzisiejszej Polsce, więc także tu, w Legnicy, nie polega na wyróżnianiu się, czy głośnym upomianiu o traktowanie nas na równi z innymi wyznania. Raczej powinniśmy pracować wspólnie dla dobra tego kraju, nie wdając się w żadne spory, a jednocześnie propagować naszą kulturę, wiarę i tradycję. Choćby na wspomnianych Wigiliach Wielu Narodów.

To w Legnicy, jednak o październikowych spotkaniach z kulturą żydowską „W kręgu Cultur” organizowanych w Polkowicach, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Legnicy nie wiedziało.

– Rzeczywiście, dopiero od pana dowiedziałem się o tej imprezie z plakatu, który pan przyniósł. Cóż, szkoda, że nas tam nie było. Powieszę ten plakat obok kalendarza. Będzie nam przypominał o kolejnej edycji polkowickich spotkań „W kręgu Cultur”. W 5768 roku. ■

ŻYCZENIA I PLANY NA NOWY ROK

TADEUSZ KRZAKOWSKI, PREZYDENT LEGNICY



– Życzylbym spełnienia oczekiwań, które wyrażają legniczanie. Są to: poprawa szeroko rozumianego bezpieczeństwa, rozbudowa infrastruktury – głównie drogowej, rozwój bazy i usług rekreacyjnych oraz nowe miejsca pracy. Chciałbym, by legnica była tym miastem, które wybiera się na miejsce zamieszkania, założenia rodziny, planowania swojego dalszego rozwoju. Chciałbym także, aby legniczanie widzieli piękno tego miasta. To trochę jak w rodzinie – kiedy jest miłość, to znosi się wiele trudów, pokonuje problemy i dochodzi do celu. Tak też bym chciał, aby było w naszym mieście. Wówczas będzie łatwiej pokonywać te codzienne problemy, których mam świadomość. Jednak to pozwoli nam osiągać cele i zmieniać rzeczywistość.

MAREK OBRĘBAŁSKI, PREZYDENT JELENIEJ GÓRY



– Rok 2007 to czas rozpoczęcia wieloletnich planów Jeleniej Góry. Chciałbym, aby już w pierwszym półroczu pojawiło się widoczne ożywienie gospodarcze.

Poszukujemy nowe nieruchomości i wytoczamy nowe tereny pod inwestycje. Bo rozwój gospodarczy to nowe miejsca pracy, a co za tym idzie – rozwiązanie wielu problemów sfery społecznej. Stawiam także na jak najlepsze wykorzystanie unijnych funduszy, to również duża szansa, nie tylko dla nas. Mam również nadzieję, że w tym roku uda się nam pozyskać inwestora na rozwój funkcji uzdrowiskowych. Myślę o kompleksach rekreacyjno-rehabilitacyjno-uzdrowiskowych. Jest wielkie zapotrzebowanie na takie przedsięwzięcia, zwłaszcza w Cieplicach. Związane są z tym duże możliwości rozwoju.

RAFAL GRONICZ, BURMISTRZ ZGORZELCA



– Chciałbym, aby mieszkańcy byli dumni i zadowoleni ze Zgorzelca. Będę przykładac dużą wagę do współpracy z Niemcami, bo trzeba wykorzystać tę szansę położenia.

To daje nam wiele możliwości, chociażby znakomitą okazję do codziennej nauki języka niemieckiego. Życzylbym wszystkim mieszkańcom, byśmy wszyscy płynnie po niemiecku mówili. Mam nadzieję, że w tym roku uda się zacząć przebudowę parku miejskiego przy Domu Kultury oraz że wprowadzimy darmowy Internet.

Pierwsze bożonarodzeniowe spotkanie

Życzymy, z

**Cele, które realizują samorządy
i Kościoł po części są podobne,
chodzi o wspólne dobro.**

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia w Legnicy doszło do pierwszego spotkania samorządowców z biskupem legnickim. Inicjatywa ta wypłynęła od bpa Stefana Cichego, który przeniósł tę tradycję z archidiecezji katowickiej. Tam podobne spotkania odbywają się dwa razy w roku, w Adwencie i Wielkim Poście.

Blisko siebie

Spotkanie, chociaż pierwsze, niewątpliwie można zaliczyć do udanych. – Jest to okazja do osobistego poznania się samorządowców między sobą, ale również mojego z nimi – opowiada bp Stefan Cichy. – Nie wszędzie mam okazję pojechać i zapoznać się osobiście, a kontakt telefoniczny czy listowny jest tu niewystarczający. Kiedy ludzie, którzy ze sobą współpracują, znają się, owoce ich pracy są dużo lepsze.

Podczas spotkania biskup dziękował tym samorządom, które od dawna współpracują bezpośrednio z parafiami. Pozostałym wskazywał obszar, na którym ta współpraca przynosi znakomite efekty. Są to na przykład świetlice środowiskowe prowadzone przez parafie, a finansowane przez samorządy. Są to również kwestie dotyczące wychowania dzieci i młodzieży, działań charytatywnych czy zabezpieczeń zabytkowych obiektów sakralnych przed złodziejami.

– Zorganizowanie tego spotkania nie było łatwe – opowiada kanclerz kurii ks. Józef Lisowski, któremu biskup powierzył przygotowanie uroczystości. – Pierwsza tura wyborów była w listopadzie, później druga, a chcieliśmy dotrzeć do jak najbardziej reprezentatywnej grupy samorządowców naszej diecezji. Idea spotkania



wypluwa z troski o dobro wspólne. Troška o człowieka wpływa zarówno z pracy Kościoła, jak i z powołania przedstawicieli władzy. Myślę, że tego typu spotkania ponad podziałami partyjnymi są bardzo potrzebne. Jeżeli będzie dochodziło do współpracy na linii parafia-samorząd, to owoce zbierze jedna i druga strona.

Wymiana doświadczeń

– Bardzo cieszę się z takiego spotkania – mówi Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry. – Ma ono nie tylko wymiar integracyjny, ale również praktyczny. Jest to okazja do przekazywania doświadczeń wieloletnich samorządowców tym nowo wybranym. Cały teren diecezji leg-

ie samorządowców diecezji legnickiej

Życzymy...



nickiej wymaga integracji, wspólnej linii rozwoju społecznego i gospodarczego. A na takim spotkaniu jest okazja do zawarcia znajomości, które później mogą zaowocować konkretnymi przedsięwzięciami.

– Duże znaczenie ma, że to właśnie biskup nas tu zaprosił – dodaje Cezary Przybylski, starosta bolesławiecki. – Rzadko jest taka okazja, by wszyscy starostowie, burmistrzowie i radni sejmiku spotkali się. My też pełnimy służbę w stosunku do społeczeństwa, a dzięki pomocy Kościoła i osoby biskupa mamy w tej pracy również wsparcie duchowe.

Na zaproszenie biskupa odpowiedziało kilkadziesiąt osób, przyjechali re-

Dzięki zaproszeniu Biskupa samorządowcy mieli niepowtarzalną okazję spotkania w tak licznym gronie

prezentanci niemal wszystkich władz samorządowych z terenu diecezji oraz reprezentanci samorządu wojewódzkiego. Było wiele życzeń i planów na przyszłość.

– Przy tej okazji chciałbym wszystkim wiernym naszej diecezji życzyć w nowym roku wiele radości z dobra realizowanego na co dzień – dodaje bp Stefan Cichy. – Życzę prawdziwego Bożego pokoju, by w życiu osobistym i wspólnot parafialnych wszystko dobrze się rozwijało. Aby na końcu roku każdy mógł stwierdzić, że dobrze wypełnił swoje zadania i swoje chrześcijańskie powołanie – kończy biskup. ■

ŻYCZENIA I PLANY NA NOWY ROK

DOROTA CZUDOWSKA,
RADNA SEJMIKU DOLNOŚLĄSKIEGO

– Na pewno trzeba będzie dobrze wykorzystywać fundusze unijne. Drogi już rozpoczęto, co widać po liczbie remontów, a zatem komunikacja. Kolejny element to rozwój służby zdrowia w zakresie nowoczesnej aparatury. Chodzi również o stworzenie struktur, które ułatwią dostęp pacjentów do specjalistycznych badań. Trzecia rzecz to ratowanie dolnośląskich zabytków, w które ten region jest niezwykle bogaty, a które dość często jeszcze niszczeją.



IRENEUSZ ŻURAWSKI, BURMISTRZ ZŁOTORI

– Życzę Złotorii przede wszystkim tego, by utrzymywała duże tempo rozwoju, które udało się w ostatnich latach osiągnąć. Chciałbym, by mieszkańcy byli dumni ze swego miasta i chętnie włączali się w inicjatywy podejmowane przez liczne u nas organizacje. W tym roku chcemy kontynuować głównie rewitalizację miasta. Drugą rzeczą jest budowa kolejnych obiektów sportowych, w tym basenu, a trzecią dalsza poprawa bazy oświatowej w mieście.



CEZARY PRZYBYLSKI, STAROSTA BOLESŁAWIECKI

– W powiecie bolesławieckim w tym roku postawiliśmy sobie jako główne zadanie jak największe pozyskanie środków unijnych na drogi i wyposażenie oddziału ratunkowego naszego szpitala. Chcemy również polepszać współpracę z samorządami gminnymi, bo tylko to gwarantuje, że zadania społeczne, które mamy, będą dobrze realizowane.



ARTUR URBAŃSKI, BURMISTRZ JAWORA

– Promujemy Jawor jako miasto pokoju, dlatego chcemy, by znalazło to odzwierciedlenie w atmosferze naszego miasta i mieszkańców. Jest spora szansa na powstanie nowych miejsc pracy. Liczymy również na pieniądze przeznaczone na rewitalizację miasta, chcemy sukcesywnie odnawiać kolejne jego części. To nasze dwa priorytety.



Żywa szopka betlejemka w Lubinie

Betlejem w Lubinie



ZDJEŃKA KATARZYNA MATKOŚ

W wieczór wigilijny od 20.00 do północy oraz w Uroczystość Narodzenia Pańskiego można było zobaczyć: ośła, owce, kuczki, kozy, kury, kaczkę oraz króliki. Odgrywane były również jasełka.

Po raz pierwszy w historii istnienia parafii Narodzenia NMP młodzież Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży we współpracy z KSM św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie zrobiła żywą stajenkę betlejemską. – Młodzież sama wyszła z propozycją budowy

Betlejem w Lubinie – mówi opiekun KSM z parafii Narodzenia NMP ks. Janusz Wilk. Ciekawostką jest to, że na tę inwestycję KSM nie miało ani funduszy, ani doświadczenia. Wszystko, co się udało, naznaczone jest zaangażowaniem wielu osób i ich ofiarą pracą. – Jednym z przykładów może być dzień rozpoczęcia prac, w którym okazało się, że nie mamy ani jednego gwoźdźca – mówi ze śmiechem ks. Janusz. – Nagle przychodzi

Obecność zwierząt, jak również ciekawie zrealizowane przez KSM jasełka przyciągnęły do stajenki sporą rzeszę widzów

parafianin i przynosi dwie torby gwoździ – dodaje. Takie były początki. Efektem końcowym była pięknie wykonana stajenka betlejemka, a w niej żywe postacie Józefa, Maryi i pastuszków, w których role wcielił się młodzi ludzie z KSM.

Przez szopkę przeżyte dwa dni przewinęło się ponad trzy tysiące osób, ale największą było dzieci. – Mam nadzieję, że one będą wspominać te święta jeszcze bardzo długo – mówi ks. Janusz.

– Chcieliśmy w ten sposób stworzyć mieszkańcom miasta okazję do wspólnego kolędowania oraz do uczestnictwa w jasełkach – mówi Adam Kwaśny, organizator i prezes KSM Diecezji Legnickiej. Ks. Janusz Wilk nie ukrywa, że dla niego najważniejsze jest to, że kolejny raz młodzież połączyła pracę na chwałę Boga. Przy budowie szopki zintegrowały się przecież oddziały KSM w Lubinie. – Wspólna praca obu oddziałów KSM-u pokazała, że stowarzyszenia to jedna wielka rodzina – kończy ks. Janusz. **XGW**

Wigilijne spotkanie w Ośrodku w Szklarach Górnych

Pielęgnowanie tradycji

– Zależy nam na tym, aby przeżyć wigilijne spotkanie wspólnie w atmosferze ciepła. Zdarza się często, że brakuje miejsc przy stole – mówi Jadwiga Ura, dyrektor Ośrodka w Szklarach.

Tak było i w tym roku. Organizatorzy przygotowali 120 miejsc dla zaproszonych gości. Jednak na 21 grudnia przybyło więcej chętnych. Mimo to przy wigilijnym stole nie zabrakło miejsca. To oznacza, że w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szklarach Górnych naprawdę pielęgnuje się atmosferę rodzinną. – Co ro-

ku na spotkaniu wigilijnym staram się pod przesłaniem wigilijnym wpleść innego rodzaju treści – mówi Jadwiga Ura, dyrektor Ośrodka. – W tym roku spodobały mi się słowa Demokryta, który powiedział, że „życie bez świąt to jak długa i daleka droga bez zajazdu, w którym podróżny mógłby się pokrzepić, umocnić i ru-

Tegoroczne upominki dla uczestników Wigilii wykonali mieszkańcy Ośrodka



żyć do dalszej drogi” – dodaje. Rzeczywiście tymi słowami pani dyrektor rozpoczęła osobistą refleksję skierowaną do uczestników spotkania. W swojej wypowiedzi wzięła pod uwagę to, co dzieje się w otaczającej nas rzeczywistości, zawirowanie świata i utrata systemu wartości ... – Dlatego jesteśmy w Ośrodku bardzo

zobowiązani do tego, żeby dzieciom uświadamiać ważne sprawy i wartości. Po słowach wprowadzenia wychowankowie przystąpili do przedstawienia jasełek, które, jak się okazało, przygotowywane były przez trzy miesiące. – Były to ciężkie i pracowite chwile – mówi Bronisława Blicharska, katechetka w Ośrodku, organizatorka Wigilii. – Dopiero w końcowym efekcie widać zaangażowanie nie tylko dzieci, ale również wszystkich wychowawców, którzy wzbogacają ich wiedzę i podpowiadają dużo rzeczy – dodaje pani Bronisława.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Debata w sprawie przyszłości legnickich dziennikarzy

S(Konkrety)zować zamiary

Na zewnętrznej ścianie Teatru Modrzejewskiej w Legnicy wisi plakat. Pierwsze jego słowa brzmią: Likwidacja tygodnika „Konkrety” to skandal!

Przed kilku laty „Konkrety”, tytuł znany od przeszło 30 lat, kupił za 5 milionów złotych niemiecki koncern prasowy. Teraz dąży do likwidacji pisma, skazując na poniewierkę i niepewne jutro kilkunastu jego dziennikarzy. Niewiele instytucji ujęło się za „Konkretami”. Jednym z ostatnich jest legnicki Teatr Modrzejewskiej, z jego dyrektorem Jackiem Głombem na czele. W środę 20 grudnia ukazał się ostatni numer „Konkretów”.

Na początek – deklaracje

Dwa dni wcześniej, 18 grudnia, we wnętrzach teatralnej kawiarni spotkali się przedstawiciele lokalnych mediów, miejskiego samorządu i ludzie kultury, a także ci, którym los „Konkretów” nie jest obojętny. Wokół kawiarnianych stolików skupili się także ci, których dni w redakcji tygodnika były już wtedy policzone – *dramatis personae* wieczoru. Wszystkich zaprosił do Café Modjeska dyrektor Teatru Modrzejewskiej w Legnicy, Jacek Głomb. Zabrakło tylko, także zaproszonych, przedstawicieli lokalnego biznesu.

Spotkanie zaplanowano jako rodzaj debaty na temat przyszłości, lub bez-przyszłości „Konkretów”. I choć Jacek Głomb rozpoczął je dość dramatycznie, mówiąc, że oto kolejne, w miarę niezależne medium zostało zawłaszczzone, to widać było, że wszystkim zależało na rzetelnej analizie istniejącej sytuacji. Po co? Żeby określić, czy jest szansa na nowy tygodnik w Legnicy. Taki, który ukaże się wystarczająco szybko, aby wypełnić lukę po „Konkretach”. A jeśli jest, to skąd wziąć na niego pieniądze?



ROMAN TOMCZAK

Już na wstępie debaty z ust zastępcy prezydenta Legnicy, Jądwigi Zienkiewicz, padła bardzo ważna deklaracja: – Miasto mogłoby na początek nieodpłatnie przekazać nowemu tygodnikowi pomieszczenie. Redakcja płaciłaby tylko za media. To wyraźnie podniosło na duchu debatujących, bo wkrótce zaczęto domagać się tak samo zdecydowanych deklaracji od byłych dziennikarzy „Konkretów”. – Deklaracja? Czego? Że sfinansujemy kilka pierwszych wydań?! Nie zarabiałem tyle, żeby zaoszczędzić zaskórniaki – ripostował jeden z dziennikarzy. Wkrótce jednak zaczęły pojawiać się – nomen omen – konkrety. Właściciel domeny internetowej www.lca.pl Krzysztof Lewandowski zaproponował współpracę i stworzenie nowego pisma z wykorzystaniem jego portalu. Pomysł spodobał się na tyle, że w chwilę później Grzegorz Żurawiński, redagujący internetową gazetę teatru, mówił już o potrzebie nowego projektu graficznego gazety, a pozostali dziennikarze deklarowali nieodpłatną – na początek – współpracę. – Nowa gazeta powinna nawiązywać nazwą do „Konkretów”, a jednak różnić się od niej zasadniczo w formie – proponowała Joanna Michalak, jedna z dawnych dziennikarek tego tygodnika.

Stu odważnych

Mimo że debata na temat przyszłości lokalnej gazety dla Legnicy wyrosła z potrzeby utrzymania będącego w fazie klinicznej śmierci tygodnika, to wiele osób w Café Modjeska, w tym dziennikarze „Konkretów”, zdawali sobie sprawę, że winą za jego upadek nie można obciążać jedynie niemieckiego wydawcy. – Poczytajcie sobie nasze teksty w ostatnich numerach.

I co, podobają się wam? – pytała retorycznie jedna z dziennikarek. – Mimo to sprzedaż wzrosła ostatnio – ktoś jej odpowiedział. Jacek Głomb, który przyszedł na spotkanie z gotowym projektem ratowania legnickiego rynku mediów drukowanych, do końca nie był skory podzielić się nim z zebranymi. – Uważam, że w gronie kilkudziesięciu osób bez wyraźnego lidera nie można wypracować konkretnego projektu – tłumaczył. Dlatego postulował styczniowe spotkanie w grupie kilku osób, zdefiniowanych myślą o nowym tygodniku i mających na niego gotowe recepty. Dopiero tuż przed końcem debaty dyrektor legnickiego teatru wyjawiał, że

Debata wokół gasnącego tygodnika „Konkrety” pokazała, że narodziny jego ewentualnego następcy będą ryzykownym przedsięwzięciem



jego pomysł na wydanie nowego tygodnika opiera się na zasadzie podzielenia kosztów utrzymania pisma pomiędzy określoną liczbę darczyńców. – Sto osób daje po, powiedzmy, 5 tys. złotych. To sposób praktykowany od lat na Zachodzie. Tak utrzymują się galerie i fundacje – uzasadniał dyrektor Głomb. Czy ten projekt, wyjawiony na koniec spotkania, „wypali”? Czy debata na temat tygodnika opuści

wreszcie redakcyjne i kawiarniane mury? Chyba dopiero styczniowe spotkanie, zapowiadane przez uczestników legnickiej debaty, da odpowiedź na te i inne pytania.

Post scriptum

Podczas kiedy w teatralnej kawiarni trwała debata, na zewnątrz dwoje młodych ludzi zatrzymało się przed plakatem mówiącym o nadchodzącym upadku „Konkretów”. – Ciekawe, dlaczego zamykają? – zapytał on. – Kogo to obchodzi, same brednie zawsze wypisywali. Chodźmy! – wrzuciła ramionami ona. Oboje szybko odeszli.

ROMAN TOMCZAK

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Boskiej Łaskawej w Polkowicach

Inne Polkowice

Początki były trudne, ale tworzenie czegoś nowego wymaga wiele wysiłku.

W 1998 roku ówczesny bp Tadeusz Rybak utworzył samodzielny ośrodek duszpasterski. Rok później erygowano trzecią z kolei parafię w Polkowicach. Zadanie jej organizowania powierzono ks. Ireneuszowi Wójsowi.

Jedyna parafia w Europie

Parafia powstała 25 grudnia 1998 roku. Patronką została Matka Boska Łaskawa z Krzeszowa. Jak się wtedy okazało, była to pierwsza parafia w Polsce pod takim wezwaniem. – Przyznam, że szukaliśmy w Internecie takiego wezwania i nie znaleźliśmy nawet w Europie – mówi ks. Ireneusz Wójs, proboszcz parafii. Wezwanie parafii było odpowiedzią na inicjatywę ówczesnego bpa Tadeusza Rybaka, żeby w ten sposób jeszcze bardziej dowartościować koronację obrazu Matki Boskiej Łaskawej z Krzeszowa, której dokonał sługa Boży Jan Paweł II 2 czerwca 1997 roku w Legnicy. Podczas poświęcenia kaplicy bp Tadeusz powiedział, że od początku tworzenia planów nowej parafii w Polkowicach w jego myśli było takie wezwanie. – Ja od początku nastawiałem się na św. Aga-

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



tę – mówi skromnie ks. Ireneusz. – Mieliśmy już nawet kamień węgielny, który poświęcił Papież – dodaje. Ówczesny dziekan ks. prałat Ludwik Kośmidek również starał się o to wezwanie od początku i wiele innych osób. – Pogodziłem się z wolą biskupa – mówi proboszcz. – Tak czy inaczej dotychczas pracowałem w parafiach, gdzie patronką wspólnoty była Matka Boża. Widocznie tym razem nie mogło być inaczej – mówi ks. Ireneusz.

Gorliwa parafia

Parafia liczy 3800 mieszkańców i jest bardzo rozległa, ponieważ w większości są tutaj domki jednorodzinne. Osoby, którym nie powiodło się w życiu zamieszkują „czarną” stronę Polkowic – część ulicy Legnickiej. Większość tych ludzi nie ma pracy. Podobnie jest w niektórych blokach na ulicy Hubala, a najgorzej na końcu ulicy Dąbrowskiego, gdzie znajdują się mieszkania tzw. marginesu społeczeństwa polkowickiego. – Owszem, w tych

częściach parafii są też wartościowi ludzie, ale z braku finansów są niezdolni do kupna mieszkania – mówi ks. Wójs. – Dlatego przez nasze parafialne koło Caritas regularnie dofinansujemy kilkudziesięciu rodzinom lekarstwa, paczki żywnościowe – dodaje. Mimo wszystko parafia i tak nie może zapewnić wszystkim potrzebującym skutecznej pomocy. – Żeby wystarczająco pomóc, musieliśmy się zadłużyć – mówi ks. Ireneusz. Na całe szczęście motorem całej parafii jest (jak wynika z ostatniego liczenia) ponad 700 osób, które regularnie uczestniczą w życiu parafii, jednocześnie pomagając w jej funkcjonowaniu. – To dzięki tym dobrym ludziom mogę regularnie organizować biesiady myśliwskie i inne spotkania, z których dochód jest na budowę kościoła – mówi proboszcz. – To dla mnie radość, ponieważ to jest prężna grupa tych samych osób, ale gorliwych katolików – dodaje ks. Ireneusz.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



KS. IRENEUSZ WÓJS

Urodził się w 1960 roku w Ciechanowicach koło Kamiennej Góry. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu w 1979 r. Pierwsze doświadczenia duszpasterskie zdobył w Karpaczu. Po siedmiu latach w tamtejszej wspólnotie przeszedł do Lubina. Od 1998 roku proboszcz parafii w Polkowicach.

Nowy kościół nawiązywał będzie do stylu bizantyjskiego. Dziś parafianie spotykają się w tymczasowej kaplicy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pamiętam, że pewnego listopadowego dnia odwiedził mnie biskup Tadeusz. Gdy zobaczył, że na placu praktycznie jeszcze nic nie ma, powiedział, że to niemożliwe, abym na święta mógł odprawić w kaplicy Mszę św. Gdy te słowa przekazałem podczas ogłoszeń, to w grudniu odprawiłem Pasterkę w wybudowanej kaplicy. Wtedy przekonałem się, ile jest potencjału w moich parafianach. Pragnąłbym podziękować tym, którzy są czynni w tworzeniu parafii od początku, nie tylko w budowaniu tego widzialnego kościoła, ale także świętyni ludzkich serc. Jednocześnie zachęcam wszystkich, którzy biorą udział w życiu parafii o gorące modlitwy za pomyślność w naszym wspólnym przedsięwzięciu oraz za rodziny, którym nie powiodło się w życiu i może zapomnieli już, jak wygląda Msza św. i w co mają wierzyć. Może właśnie w ten sposób już nie po raz pierwszy uda nam się dotrzeć do serc tych ludzi i zaszczerpić w nich świadectwo tego, że Bóg jest Miłością.

Zapraszamy do kościoła

- W tygodniu godz. 18.00, w porze zimowej o godz. 17.00; w sobotę dodatkowa o godz. 9.00
- W niedzielę o godz. 8.00, 10.00 (dla młodzieży), 11.30, 13.00 (dla dzieci), 18.00
- Odpust parafialny: 2 czerwca